Łódź, 21|III 1900 r.

№ 66.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 8 (21) marca 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa: Benedykta Op.
Czwartek: Bogusława B.
Piątek: Nikona i Pelagii.
Sobota: Marka i Tymot.
Niedziela: Ireneusza B.
Poniedziałek: N. M. P.
Wtorek: Jana Damasc.

Wschód: g. 6 m. 3.
Zachód: g. 6 m. 13.
Dług. dnia: g. 12 m. 10.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Godysława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

TEATR LUDOWY w gmachu Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Początek przedstawienia o godzinie 8-ej wieczorem.

CYRK Devigné'go na Zielonym Rynku. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem.

Zburzenie Johanensburga.

Bywały w dziejach wypadki, że lud najechany przez nieprzyjaciela, przyprowadzony do ostateczności, burzył własne siedziby, nie oszczędzał nawet stolicy państwa i cofając się krok za krokiem oddawał wrogowi kraj pusty, wyludniony, zgliszcza tylko i ruiny.

Że bohaterscy boerzy do czynów podobnych są zdolni, nie ulega wątpliwości. Że mogą zburzyć miasta i osady i powędrować z rodzinami hen dalej ku północy, jak to czynili już trzykrotnie, rzecz bardzo prawdopodobna, ale ażeby mieli zniszczyć kopalnie złota i wysadzić w powietrze Johanesburg, wydaje się mniej wiarogodnem, tembardziej, że miasto to, jakkolwiek leży na drodze z Bloemfontein do Pretoryi, niema takiego strategicznego znaczenia, by zrównanie go z ziemią powstrzymać mogło pochód anglików lub w czemkolwiek szalę zwycięstwa przeważyć na stronę boerów. Byłby to więc jedynie akt zemsty, rodzaj szyderstwa; wiadomo bowiem powszechnie, że dopóki Transwaal był pustynią, zamieszkaną jedynie przez dzikich kafrów, a następnie krainą, której żyzną ziemię uprawiali w pocie czoła chłopi holenderscy, na poły rolnicy i na poły myśliwi, dopóty niczyich nie budził apetytów.

Boerzy w spokoju orali zagon, polowali na dzikiego zwierza i dzikszych jeszcze kafrów. Dopiero skoro odnaleziono pokłady złota najbogatsze w świecie, do Transwaalu zbiegać się poczęli z różnych stron świata spekulanci i aferzyści, aż wreszcie pojawiła się i osławiona Chatered-Company z Cecilem Rhodesem i Chamberlainem na czele.

Anglia zazwyczaj inicyatywie prywatnej pozostawia szerokie pole odkrywania i eksploatowania ziem nieznanych. W tym celu pozwala tworzyć bogate stowarzyszenia, kompanie, którym rozległe nadaje prawa. Później dopiero, skoro kompanie te kraj zaludnią i dla kultury go pozyskają, rząd zabiera go w swoje ręce i przeistacza na kolonie z mniejszym lub większym samorządem; albo też rozciąga nad nim swój protektorat, pozostawiając miejscowe urządzenia, zwyczaje i obyczaje nietkniętemi, wiedząc dobrze, że wcześniej czy później runąć one muszą pod naporem cywilizacyi i kapitałów angielskich.

Tak było i z Transwaalem. Chatered-Company wzięła w swoje dłonie bogate kopalnie złota i dyamentów, lecz tuż obok niej panoszyć się zaczęły kapitały niemieckie i francuskie, wskutek czego złoto, które do r. 1898 szło wyłącznie na rynek londyński, zasilać poczęło rynki Paryża i Berlina. Takiemu stanowi rzeczy trzeba było położyć tamę. Lecz aby konkurencyę kapitałów obcych uniemożliwić można, należało przedewszystkiem mieć wpływowe stanowisko w rządzie transwaalskim. Stąd powstało żądanie szerokich praw obywatelstwa dla uitlanderów t. j. przybyszów z Europy zaraz po ich osiedleniu się w kraju; stąd parcie do wojny, a wreszcie zaborcza chęć przyłączenia Transwaalu do posiadłości korony angielskiej i krwawa wojna aż do ostatecznego zgnębienia boerów.

Gdyby więc boerzy, zmuszeni opuszczać siedliska ojczyste, zniszczyli właśnie źródło apetytów zaborczych, złoto, które było główną przyczyną ich nieszczęścia, byłaby to tylko nemezis, słuszna zemsta za najazd ich siedzib. Zdobyli oni przed laty kraj pusty i pusty oddadzą go anglikom.

Nie było złota, a przynajmniej o jego istnieniu nie wiedziano i niema go.

Za nic krew przelana, za nic wydane miliardy.

Zachodzi tu atoli pytanie, czy owe skarby złote, w łonie ziemi ukryte, naprawdę unicestwić można?

Środki techniczne zaleją kopalnie, wysadzą je w powietrze, ale przecież te same środki techniczne posłużyć mogą do osuszenia kopalni, do wynalezienia pod gruzami rozwalonych skał tego samego złota, o które właśnie idzie. Wszak nie spadnie ono na księżyc, nie ulotni się w przestworzach. Zniszczeniu więc uledz tylko mogą gmachy Johanesburga, urządzenia techniczne w kopalniach, lecz złoto zostanie i niwy Transwaalu zaściele. Prawda, przy tej okazyi pójdą na marne kolosalne sumy, straty będą olbrzymie, ale czyliż wogóle wojna obchodzi się kiedykolwiek bez strat, czy liczy się z niemi, gdy idzie o osiągnięcie celu, stanowiącego w danej chwili racyę stanu.

Dla Anglii upokorzenie zuchwałego wasala—a za wasala tylko poczytuje ona Transwaal—złamanie ostatecznie i na długie lata wojskowej siły boerów przedstawia właśnie ową racyę stanu. Idzie tu bowiem o urok Anglii wobec ludów olbrzymich kolonij wielkobrytańskich, wobec mocarstw Europy, wobec całego świata wreszcie. Idzie o jej wszechświatowe stanowisko o kolonie, stanowiące jej siłę i potęgę, o usunięcie zawad do wytworzenia wielkiego państwa wschodniej Afryki, które z czasem utratę Indyj wschodnich, gdyby po tego przyszło, sowicie wynagrodzi.

Wobec takich celów miliardy nie idą w rachubę; tymczasem zdaniem rzeczoznawców wysadzenie w powietrze Johanesburga z jego kopalniami, okupioneby zostało stratą 150 milionów funtów sterlingów. Wątpliwą więc jest rzeczą, ażali Anglia cofnie się przed groźbą Krügera i czy mocarstwa dla ocalenia Johanesburga odważą się na interwencyę. Rząd Wielkiej Brytanii odrzucił kategorycznie pośrednictwo mocarstw, nawet zaprzyjaźnionych, interwencya więc musiała by doprowadzić do wojny jej i to wojny powszechnej, której nikt sobie nie życzy i nikt wywołać się nie odważy.

Niepodobna, aby o tem wszystkiem nie wiedział mąż tak wytrawny jak Krüger i odważał się pomimo to na czyn, za który odpowiedzialność spadłaby ciężkiem brzemieniem na boerów, dając im jednocześnie świadectwo niezbyt pochlebne a nieocalając ich bytu.

Prawdopodobnie mamy tu do czynienia ze zwykłym manewrem wielkich spekulantów giełdowych, którzy korzystając z popłochu, jaki tak poważnie sensacyjna wiadomość wywołać musi wśród drobnych kapitalistów, spodziewają się zarobić miliony na różnicy kursu akcyj kopalń transwaalskich. Za podobnem przypuszczeniem przemawia jeszcze i ta okoliczność, że rząd angielski nosi się podobno z zamiarem rozwiązania rhodesowskiej „Chaterd Company,“ której wszechwładnym panem jest Cecil Rhodes, a postępowanie tego jegomościa budzi poważne obawy i w interesie pokoju nie może być dłużej cierpianem.

Chaterd Company, a raczej „British South Africa Company“ jest przyczyną wszystkich nieporozumień w Afryce południowej. Chaterd Company zdobyła państwo niezależne od Anglii pod nazwą „Rhodezya,“ a tak wielkie jak połowa Europy. W Londynie podejrzywają nawet Rhodesa o zamiar stworzenia niezawisłego państwa pod nazwą „Zjednoczonej Afryki,“ ale nie dla Anglii.

Nakoniec stosunek liczebny sił wojujących czyni prawie pewnym ostateczny pogrom boerów. Wieści o zamiarze zniszczenia kopalń złota pod Johanesburgiem zniewolić mogą posiadaczy akcyj stowarzyszeń francuskich i niemieckich kopalń złota w Transwaalu do wyprzedania ich za bezcen. Za jednym zamachem będzie można upiec dwie pieczenie, zarobić miliony na różnicy kursu i wyzbyć się niepożądanych współzawodników.

Nie zapominajmy, że z Londynu wyszły głuche wieści o niespodziance, która świat w zdumienie wprowadzi, jaką przed zajęciem Pretoryi zgotuje Krüger i w Londynie niespodzianka ta przyodziała się w kształty zburzonych przez boerów kopalń złota i obróconego w gruzy Johanesburga.

Doprawdy w czasach dzisiejszych ludzie dla zarobku gotowi są na wszelkiego rodzaju orgie, byle handel szedł, byle kult złotego cielca potężniał, spychając z drogi wszelkie ideały, wszelkie mrzonki marzycieli o braterstwie ludów, o powszechnym pokoju, jeżeli nie będzie on leżał w interesie aferzystów i spekulantów na wysoką skalę.

Czasby już było położyć koniec tej orgii ohydnej, i wskazać drogę w krainy ideału, gdzie nie złoto, lecz prawda, sprawiedliwość, praca i wiara królują.

S. J.

KRONIKA.

Nadesłane. Wobec ciągłych zapytań parafian naszych o dniu, w którym obchodzoną będzie uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, uważam za właściwe powiadomić, że uroczystość wyżej wzmiankowana w r. b. będzie obchodzona dnia 25 marca, t. j. w niedzielę najbliższą, na którą przypada, a nie w poniedziałek, jak mylnie głoszą tegoroczne kalendarze; uroczystość bowiem Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny została przez Papieża Leona XIII podniesioną do świąt I-ej klasy, które nie ustępują rytowi niedziel wielkopostnych.

Ks. prałat hr. Z. Łubieński.

W sprawie wodociągów i kanalizacyi Łodzi dowiadujemy się, że złożono 6 projektów, lecz dotychczas na wybór żadnego z nich nie zdecydowano się. Celem zapoznania się z urządzeniami wodociągów i kanalizacyi zagranicą, specyalna komisya z Petersburga wraz z p. prezydentem m. Łodzi udaje się w czerwcu r. b. do Paryża, Brukseli, Budapesztu i t. p.

Z magistratu. Skutkiem olbrzymiej ilości kandydatów na nowe posady w magistracie, w obsadzeniu ich zajdzie pewna zwłoka, p. prezydent bowiem pragnie uwzględnić wszystkie podania i wybrać najodpowiedniejszych kandydatów. Asygnacye na dodatek do pensyi starym urzędnikom będą w tych dniach podpisane.

Lasy miejskie. Na zebraniu Komitetu leśnego pod przewodnictwem p. prezydenta miasta, uchwalono sporządzenie planu gospodarczego lasów miejskich. Powzięto również zamiar, aby w porze letniej dozwolonem było publiczności korzystanie z lasów miejskich na spacery i majówki, tylko na pewnych przez zarząd leśny oznaczonych miejscach, natomiast zabraniano chodzenia po całym lesie, głównie zaś po zagajnikach i miejscach podszytych „młodzieżą“. Wystąpiono też z przedstawieniem do władzy wyższej o powiększenie straży leśnej.

Z Towarzystwa muzycznego. Nadzwyczaj oryginalny a bardzo piękny i zajmujący program nadesłał wczoraj Busoni, który, jak donosiliśmy, grą swoją wypełni poniedziałkowy koncert Towarzystwa:

1. Bach-Busoni. Preludyum i Fuga D-dur.
2. Beethoven. Sonata C-mol op. 111. Maestoso. Allegro con brio ed appassionato. Arietto.
3. J. Brahms. Waryacye na temat Paganiniego op. 35. Pierwszy zeszyt. Drugi zeszyt.
4. F. Liszt. Mazeppa.

Jak widzimy, program daleko odbiegający od szablonu. Zamiast zwykłej mieszaniny różnych kompozytorów i kierunków w sztuce, woli on przedstawić naszej publiczności jednolity program, w którym następujące po sobie dzieła nie psują wrażenia, odniesionego z poprzednich, ale się wzajemnie dopełniają i pozwalają słuchaczowi tem więcej zagłębić się w cudnej sztuce Bacha, Beethovena, pokrewnego im Brahmsa i Liszta. Dodajmy jeszcze, że waryacye Brahmsa na temat Paganiniego należą do najtrudniejszych pod względem technicznym rzeczy, jakie wogóle wydała fortepianowa literatura doby ostatniej.

Przypominamy członkom Towarzystwa, że z dniem jutrzejszym, t. j. d. 22 b. m. upływa termin nabywania biletów za połowę ceny na powyższy koncert. Od piątku d. 23 b. m. sprzedaż biletów odbywać się będzie w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa, przyczem prawa członków uwzględniane nie będą. W dzień koncertu kasa otwarta od godz. $6^{1}/_{2}$ wiecz.

Teatr polski w Petersburgu. Drugie przedstawienie nad Newą teatr łódzki dał w sali „Pawłowej,“ a wybrano na nie „Grochowy wieniec“ Małeckiego. Teatr był rozkupiony. Sztukę i wykonawców przyjmowano z entuzyazmem, którego lwia część przypada na męzki personel trupy. Panie nie bardzo się podobały.

O pierwszem przedstawieniu w sali Konowowa, na którem wystawiono „Ciężkie czasy“ Bałuckiego i „Straduję“ Mellerowej, „Petersburskij Listok“ pisze między innemi:

„P. Winkler, aktor bezwarunkowo utalentowany i wyrobiony, w grze prześlicznej i dobrze obmyślonej stworzył artystycznie zarysowany typ Kwaskiewicza. Nie ustępował mu p. Różański w roli Rembowskiego i wstępnym bojem zdobył sympatye publiczności. Obu artystów przyjmowano owacyjnie.

Na pochwałę zasłużył jeszcze i p. Waliszewski za umiarkowaną grę w roli obywatela dawnych, dobrych czasów, tudzież p. Zelwerowicz, w roli lekkomyślnego młodzieńca.

Role kobiece nie mają znaczenia w sztuce. Ogólny prześliczny zespół dobrze podtrzymywali pp. Mielnicki, Ceremużyński i inni.“

Szkoły niedzielne. Według pism petersburskich, ministeryum oświaty wyjaśniło, że zwierzchność okręgów naukowych może udzielać pozwoleń na urządzanie szkół niedzielnych dla dzieci i dla dorosłych płci obojej w pomieszczeniach szkół prywatnych, zostających w zawiadywaniu ministeryum oświaty, z zastrzeżeniem, ażeby wykłady były prowadzone pod dozorem osób, stojących na czele szkół rządowych.

Nowa szkoła w Łodzi. P. Hipolit Rościszewski, wychowaniec uniwersytetu petersburskiego, od kilkunastu lat oddający się pracy nauczycielskiej i technicznej, uzyskał w tych dniach pozwolenie władzy naukowej na otwarcie w Łodzi sześcioklasowej szkoły realnej z pensyonatem i klasą przygotowawczą.

Otwarcie jej nastąpi w r. b. od początku roku szkolnego. Na początek otwarte będą klasy: przygotowawcza, pierwsza i druga.

---

22)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 65).

Nietylko obecność Kasi wpływ podobny wywierała; wystarczało mu przekonanie, że Kasia jest, dla niej zaś, że jest Niechludow. Gdy otrzymał przykry list od matki, gdy mu brakło wątku do pisania, lub ogarniał go bez powodu smutek (jak to się często w młodości przytrafia), wystarczało mu przypomnienie, że Kasia jest, że ją zobaczy — i wszystko pierzchało.

Kasia miała dużo zajęcia w domu, znajdywała jednak zawsze czas na czytanie. Niechludow dawał jej Dostojewskiego i Turgieniewa, których sam dopiero co czytał. Najwięcej podobało się jej „Zacisze“ Turgieniewa. Rozmawiali ze sobą dorywczo: przy spotkaniach w korytarzu, na balkonie, na podwórzu; czasami spotykali się w pokoju starej służącej ciotek, Matreny. Niechludow odwiedzał ją i pił razem herbatę. Te rozmowy w obecności Matreny były najprzyjemniejsze. Rozmowy sam na sam nie kleiły się. Oczy ich mówiły daleko więcej niż usta; dziwny niepokój ich ogarniał i rozchodzili się po krótkiej wymianie słów.

Tak było przez cały czas pobytu Niechludowa u ciotek, które wkrótce spostrzegły, jakie stosunki łączyły go z Kasią. Przestraszyły się i napisały zagranicę do matki jego. Ciotka Marya bała się, aby Niechludow nie wszedł w bliższe stosunki z Kasią. Obawy były płonne. Niechludow bezwiednie kochał Kasię tak, jak kochają ludzie czyści, niewinni; miłość ta była najlepszym puklerzem przeciw upadkowi i dla niego i dla niej. On nietylko nie pożądał posiąść ją fizycznie, sama myśl nawet o możliwości czegoś podobnego przejmowała go odrazą. Obawy zaś poetycznej ciotki Zofii, że Niechludow może ożenić się z Kasią bez względu na jej pochodzenie i pozycyę społeczną, miały więcej podstaw.

Gdyby Niechludow wtenczas zdawał sobie jasno sprawę z własnego uczucia dla Kasi, gdyby go zwłaszcza przekonywać chciano, że pod żadnym pozorem nie może łączyć swoich losów z taką dziewczyną, wówczas mogłoby bardzo łatwo się wydarzyć, że w prostocie swych przekonań, doszedłszy do wniosku, iż żadnych przeszkód niema do ożenienia się z Kasią. Mniejsza z tem, kim ona jest. Wszak on ją kocha.

Ciotki nic mu nie wspominały o swych obawach. Odjechał, nie wyznawszy Kasi swej miłości.

Był przekonany, że uczucie jego dla Kasi jest tylko jednym z przejawów tych wypełniających całe jego jestestwo poczuć radości i wesela życia, które podzielała z nim ta miła, wesoła dziewuszka.

Kiedy odjeżdżał, i Kasia, stojąc na ganku z ciotkami, patrzyła na niego swemi czarnemi, lekko skośnemi, pełnemi łez oczyma, poczuła, że traci coś, co jest bardzo piękne, bardzo drogie, coś, co nigdy nie powtórzy się w jego życiu.

I zrobiło się mu smutno, bardzo smutno!

— Żegnaj Kasiu! Dzięki ci za wszystko, — przemówił przez czepek cioci Zofii, siadając do powozu.

— Bywaj zdrów, panie Dymitrze, — rzekła słodkim pieszczotliwym głosem. Wstrzymując łzy, które cisnęły się jej do oczu, uciekła do sieni, gdzie mogła swobodnie wypłakać się do woli.

XIII.

Od owego pamiętnego lata Niechludow nie widział Kasi przez trzy lata. Zobaczył ją dopiero wtenczas, kiedy, zdobywszy świeżo stopień oficerski, jechał do armii. Po drodze wstąpił do ciotek, już jako inny zupełnie człowiek, niż ten, co był przed trzema laty.

Owego czasu był to uczciwy, poświęcający się młodzieniec, gotów oddać wszystko dla każdej dobrej sprawy. Obecnie stał się zepsutym, wyrafinowanym egoistą, ceniącym tylko własne swoje zadowolenie.

Wówczas świat Boży był dla niego tajemnicą, do odgadywania której zabierał się z radością i zapałem; dziś w życiu wszystko wydawało się mu zrozumiałem i prostem, oraz określało się według tych warunków, w jakich znajdował się.

Wówczas koniecznem i ważnem dlań było obcowanie z przyrodą i z ludźmi, co żyli, myśleli, sądzili przed nim (z filozofami, poetami); dziś konieczne i ważne były przepisy towarzyskie i obcowanie z kolegami.

Dawniej kobieta była dla niego czemś tajemniczem i prześlicznem—właśnie przez tę tajemniczość zachwycającem zjawiskiem. Obecnie kobieta, każda kobieta, prócz rodziny i żon przyjaciół, była dla niego czemś bardzo znanem i zrozumiałem... Kobieta — to jedno z najlepszych narzędzi do zdobycia rozkoszy, przezeń już odczuwanych.

Dawniej pieniądze były zbyteczne; wystarczała aż nadto trzecia część tego, co dawała matka, i mógł zrzec się spadku po ojcu. Obecnie nie wystarczały te 1,500 rubli, jakie mu matka miesięcznie wypłacała; mało tego, niejednokrotnie bywały przykre rozprawy o pieniądze.

(D. c. n.)

Nowa pensya żeńska. P. Marya Kaliska otrzymała pozwolenie władzy na otwarcie w Łodzi pensyi czteroklasowej z klasą wstępną. Program nauk ma odpowiadać programowi gimnazyów rządowych. Pensya wkrótce będzie otwartą.

Cyrk. Zapowiadana od dni kilkunastu sensacyjna pantomina „Wojna w południowej Afryce“ obudziła tak wielkie zainteresowanie, że na wczorajszem jej przedstawieniu cyrk był napełniony doszczętnie a jeszcze tłumy odeszły od kasy bez biletów. Sama pantomina, wystawiona z dosyć dużym nakładem i zręcznie ułożona, nie przekracza po za sferę zwykłych w tym rodzaju produkcyj cyrkowych.

Treść zaczerpnięta z walk pomiędzy boerami i anglikami przedstawia epizod wojenny, a mianowicie wciągnięcie anglików w zasadzkę, zakończone zdobyciem dział i sztandaru, tudzież zabraniem całego oddziału angielskiego do niewoli. Jest tam i komiczna figura korespondenta do gazet angielskich i kafr, szpieg boerów. Wreszcie moc strzelaniny, defilujące oddziały boerów i anglików ze sztandarami, orkiestrami, działami i oddziałami sanitarnemi. Jest balet markietanek, bitwa na bagnety, ostrzeliwanie pozycyj nieprzyjacielskich, opatrywanie rannych, uprzątanie trupów, słowem cały obraz wojny o tyle prawdziwy, o ile to możliwe do wykonania na arenie cyrkowej.

Z Pogotowia. Towarzystwo doraźnej pomocy lekarskiej dla zasilenia szczupłych swoich funduszów postanowiło zorganizować stały komitet zabaw. W tym celu do wielu osób, rozesłano zaproszenia. Jutro w lokalu Towarzystwa o godz. 9-ej wieczorem odbędzie się zebranie osób zaproszonych w celu zorganizowania tegoż komitetu, który następnie zajmie się zaprojektowaniem tudzież wprowadzeniem w czyn zabaw publicznych, widowisk teatralnych, koncertów i t. p. na rzecz Towarzystwa. Liczny współudział zaproszonych w jutrzejszem zebraniu jest przeto nader pożądanym.

Cegielnie w okolicy Łodzi, po kilkomiesięcznym wypoczynku, rozpoczynają działalność. Spodziewany jest mocny spadek cen cegły w roku bieżącym, gdyż wobec taniego robotnika, konkurencya staje się bardzo łatwą. Obecnie płacą rb. 7,50—8,50 za 1000 sztuk cegieł. Wobec tego produkcya nie opłaca się i właściciele cegielni mają zawrzeć umowę między sobą, aby nie sprzedawać cegły niżej 8 rb. 50 kop. za 1000.

Szosa z Łodzi do Zgierza wymaga w wielu miejscach naprawy, potworzyły się bowiem na niej tak głębokie wyboje, że wozy naładowane ciągle są w niebezpieczeństwie wywrócenia się, nie mówiąc o koniach, które z powodu złej drogi cierpią najwięcej.

Ofiary. Złożono w naszej Redakcyi: dla najbiedniejszych Tomasz Sudra 3 rb., Edmund Karys 1 rb.

Na Pogotowie ratunkowe G. Cederbaum 2 ruble.

Z Pogotowia ratunkowego. W lutym r. b. złożone ofiary następujące:

Agentura łódzka „Kuryera Codz.“ od p. pastora Kl. Ronthalera 100 rb., redakcya „Lodzer Zeintung“ zebrane na maskaradzie „Männergesangverein“ przez damę Czerwony Krzyż“ 14 rb., dr. Jonscher od p. Z. 15 rb., L. Spiess i Syn 10 rb,, komisarz 4-go cyrkułu zebrane na wieczorku familijnym przez pp.: inżyniera P. Wagnera i F. Brauna 10 rb. 70 kop., p. L. Sz. 5 rb., p. Kneifel 1 rb., żydowskie Towarzystwo dobroczynności od p. Jak. Szmulewicza 10 rb., p. Abram Glasstein 1 rb. Dla służby: firma „Hirszberg i Wilczyński“ 25 rb., Mar. 1 rb., Mark. Frenkel 1 rb., Abr. Glasstein 50 kop. i M. Rappeport 50 kop. Razem wpłynęło 194 rb. 70 kop.

Od dnia 1 do 15 marca r. b. złożono następujące ofiary: redakcya „Lodzer Zeitung“ zebrane na weselu u p. Wolfa na Księżym Młynie 3 rb. 50 kop , zebrane na maskaradzie „Männergesangverein“ przez damę „Fregatta“ 13 rb. 45 kop., od Stowarzyszenia wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych 10 rb., p. M. Cohn z Piotrkowa 3 rb., pani Ges. 2 rb., Incognito 50 kop. Na karetkę „Łodzianka“ zebrane przez pannę Jadwigę Handke 105 rb. 70 kop. (panie: A. Handke i P. Grohman po 20 rb., M. Trenkler i O. Grohman po 10 rb.: zebrane u pani Idy Stegmann 5 rb.; po 5 rb. panie E. K. i G. Haertig, 3 rb. zebrane u pani E. Nowackiej; 3 rb. zebrane u pani A. Thienemann, panie: W. Pawł. i E. Thienem. po 1 rb., panny: L. Gr. 3 rb., T. Tr. i An. Gr. po 2 rb., E. Tr., J. Tr., P. H., L. H., J. H., F. Paw., F. An., N. Ros., C. Steg., J. Tr., E, Th., F. Fr., M. Sier. i A. Br. po 1 rb., E. Ber. i H. Paw. po 60 kop., B. Mey. 50 kop.). Dla służby: p. M. Cohn z Piotrkowa 2 rb., p. A. Weichselfisch 50 kop. Razem wpłynęło 140 rb. 65 kop.

Za powyższe ofiary zarząd serdecznie dziękuje.

Oświetlenie Bałut wchodzi na bardzo dobrą drogę. Mieszkańcy, odczuwając niezbędną potrzebę oświetlenia przedmieścia, mają na pierwszem zebraniu gminnem uchwalić na ten cel środki.

Cukiernicy tutejsi mają zamiar starać się o utworzenie swego cechu.

Sprzedaż nieruchomości. Komisarze sądowi przy zjeździe pokoju 3 okręgu, piotrkowskiego powiatu ogłaszają, iż niżej wymienione nieruchomości w Łodzi wystawione zostały na sprzedaż, która się odbędzie 20 czerwca r. b.:

Na ulicy Podrzecznej № 131/11 składająca się z placu 2128½ kwadr. łokci i znajdujące się na niej budynki, należąca do Joska i Chai małżonków Spigel.

Na ulicy Wschodniej № 1413/67, składająca się z domu i placu, należącego do wdowy Rozymy Mac i sukcesorów po Fryderyku Mac, Idzie Horn, Reinholda Mac, Gustawa Mac, Fryderyka Mac, Otto Mac i Aleksandra Bera.

Qui pro quo. Onegdaj o zmroku, ul. Piotrkowską powracała do domu p. X. i zauważyła, że ktoś ją śledzi, gdyż trzymając się pewnej odległości, ciągle za nią postępuje. Obawiając się napadu, wsiadła w dorożkę. Toż samo uczynił ów jegomość i kiedy X. przyjechała przed swój dom przy ul. Cegielnianej i weszła na korytarz ciemny, prowadzący do mieszkania, usłyszała za sobą kroki prześladowcy.

Przestraszona wbiegła do mieszkania. W chwili gdy opowiadała mężowi o zdarzeniu, zapukano do drzwi. Mąż schwycił gruby kij i otworzywszy nagle drzwi, zaczął wygrażać stojącemu w sieni mężczyźnie. Po chwili dopiero poznał w nim swego szwagra, rodzonego brata żony, który przyszedł powinszować jej imienin. Okazało się, że tenże wcale nie jechał, ani chodził za swą siostrą, lecz nadszedł w chwili, gdy wysiadała z dorożki, a nie wiedząc, że to ona, nie odzywał się wcale. Jegomość za którego został zwymyślany, nie wysiadł wcale z dorożki, lecz pojechał dalej widząc, że pani X. weszła do domu.

Z powodu wojny. W tych dniach w jednej z pierwszorzędnych restauracyj zasiadło grono znajomych, pomiędzy którymi było trzech poddanych angielskich. Przy wspólnej biesiadzie anglicy wszczęli sprzeczkę ze swymi przyjaciołmi, gdyż ci drwili z niepowodzenia anglików w Transwaalu, czem ich, rzecz prosta, wyprowadzili z cierpliwości. Sprzeczka zakończyła się bójką i upokorzeniem anglików, którym w dodatku gospodarz polecił zapłacić 15 rb. za rozbite lustro.

Kradzieże. Dnia 13 marca w podwórzu domu № 30 przy ulicy Nowomiejskiej, niewiadomi złodzieje skradli z wozu, należącego do mieszkańca Rawy M. Gotestnajude dwa kawałki towaru, wartości 24 rb.

— Dnia 14 marca na Bałuckim Rynku, niewiadomi złodzieje za pomocą podebranego klucza weszli do mieszkania A. Józefowicza i skradli różnych rzeczy na sumę 70 rubli.

— Tegoż dnia przy ulicy Drewnowskiej pod № 13, z mieszkania R. Kamińskiego za pomocą wystawienia drzwi, skradziono z szafy 100 rb. gotówką.

— Przy ulicy Spacerowej pod № 31, utrzymująca magazyn strojów M. Strawińska, zameldowała policyi o skradzeniu niewiadomo przez kogo 15 arszynów czarnego sukna, na sumę 40 rubli.

Wypadki. W dniu wczorajszym na ulicy Wschodniej № 15, 22-letnia Chaja Kalinower, szwaczka, idąc ulicą, zemdlała, a przy upadku uległa potłuczeniu pleców i ręki. Pogotowie udzieliło poszwankowanej pomocy.

— Tegoż dnia na ulicy Piotrkowskiej, zasłabła nagle zamieszkała przy ulicy Wolborskiej pod № 7 Ludwika Pieczyńska i stan jej okazał się tak groźnym, iż przez przybyłe Pogotowie została odwiezioną do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Tegoż dnia stróż domu № 28 na ulicy Wschodniej Piotr Kolasiński, układając leżące na podwórzu bale, został przygnieciony, przyczem uległ silnemu potłuczeniu.

— Tegoż dnia ulicy Nowo-Aleksandryjskiej № 17, Ruchla Engel, 44 lat mająca, pokłóciwszy się ze swoją sąsiadką, została uderzoną przez ostatnią kawałkiem drzewa i uległa pokaleczeniu głowy.

— Tegoż dnia na ulicy Piotrkowskiej około domu № 62. został przejechany przez nadjeżdżający wóz Jan Klempner, 86 lat mający, przyczem uległ silnemu potłuczeniu głowy. Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowanemu pomocy.

Sprawa Rachalewskiej.

Donieśliśmy w swoim czasie, że sędzia pokoju II rewiru miasta Łodzi oddalił skargę Rachalewskiej przeciwko dr. Bräutigamowi i stróżowi Korolewskiemu z powodu przedawnienia.

Od wyroku tego adwokat przys. Dyonizy Meleniewski założył apelacyę do Zjazdu sędziów, który w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem prezesa zjazdu Moskwina, z udziałem sędziego pokoju Szmigielskiego i z udziałem sędziego gminnego Kunińskiego przystąpił do rozpoznania sprawy, wezwawszy na ekspertów d-rów Wieliczko, Lohrera i Goldsobla.

Adwokat Meleniewski w obronie swojej z niezmierną sumiennością przeprowadzonej, postawił dwa wnioski:

1) że przedmiotem niniejszej sprawy jest znęcanie się stróża Korolewskiego nad Rachalewską, a doktór Bräutigam jest winien za niedozór i za pobłażanie nadużyciom służby szpitalnej, a zatem sprawa kwalifikuje się do Sądu Okręgowego,

2) że w razie nie uznania tego faktu przez sąd zjazdowy za znęcanie się i zakwalifikowania go do czynów zwykłego gwałtu, nie można uznać istnienia przedawnienia, przewidzianego artykułem 21 ust. o karach.

Adwokat d-ra Bräutigama, August Raubal potwierdził swój poprzedni wniosek, żądając umorzenia sprawy z powodu przedawnienia.

Sąd po wysłuchaniu opinii biegłych, z których dr. Wieliczko potwierdził swoje poprzednie zeznanie u sędziego śledczego, twierdząc, że w danym wypadku było znęcanie się, zaś dr. Lohrer, oglądający pobitą w dwa tygodnie po wypadku i powtórnie u sędziego śledczego, znalazłszy tylko na ciele słabe ślady pobicia, przyszedł do wniosku, że nie było to znęcanie się, a czyn zwykłego gwałtu, nieszkodliwy dla Rachalew., d-r Goldsobel złożył zeznanie na podstawie przeczytanych przez sąd protokułów pierwiastkowego śledztwa i doszedł do przekonania, że niepodobna stanowczo orzec, jakiego rodzaju był czyn karygodny.

Adwokat przysięgły Meleniewski, powołując się na zeznanie doktora Wieliczki, oraz na przeczytane przez sąd protokuły zeznań świadków w śledztwie pierwiastkowem, wreszcie opierając się na wyrokach senatu, wykazywał, że czyn ten kwalifikuje się do kategoryi znęcania, w najgorszym zaś razie, gdyby zjazd sędziów nie podzielił jego poglądów, dowodził, że nie może być mowy o przedawnieniu sprawy.

Towarzysz prokuratora Ozierow postawił wniosek, aby nie uznać przedawnienia i odesłać sprawę do właściwego sędziego pokoju, celem jej rozpoznania.

Zjazd sędziów pokoju, po dwugodzinnej naradzie, potwierdzając w zupełności wywody adwokata Meleniewskiego i zgodnie z wnioskiem prokuratora, wyrok sędziego pokoju uchylił i zwrócił mu sprawę do powtórnego rozpoznania.

Z WARSZAWY.

Manewry. „Warsz. dniew.“ podaje za gazetami austryackiemi wiadomość, że w r. b. odbędą się w Austryi w pobliżu granicy rosyjskiej wielkie manewry armii austryackiej, których zadaniem będzie stworzyć obronę przypuszczalną od wtargnięcia wojska nieprzyjacielskiego z granic Rosyi. Za podstawę operacyi wojska, stającego w obronie, wzięto Przemyśl.

Wał praski. Zatory lodów utworzone pod Warszawą i wysoki poziom wody, niepokoiły zarząd miasta i mieszkańców Pragi, obawiano się bowiem wypadku uszkodzenia wału praskiego i zalania Pragi. Niebezpieczeństwo minęło, lody spłynęły, woda opada.

Na montaż. Niktby się nie domyślił, że miasto nasze wysyła rok rocznie na montaż urządzeń technicznych do głębi Rosyi, a zwłaszcza na Kaukaz i do Azyi po parę tysięcy robotników, którzy jadą tam sami na czas roboty, wracają na zimę, a jako obznajmieni z warunkami pracy, wprost w pustyniach przy pomocy wszelakiej zbieraniny, jaką się da nająć po puszczach i stepach są bardzo przez fabryki cenieni i stale co rok do innej ekspedycyi używani. W ten sposób warszawscy robotnicy budowali mosty we wschodniej Syberyi, a obecnie pracują w Mandżuryi, wcale nie zrywając związków z Warszawą, do której wracają peryodycznie z zasobem grosza. Nasi robotnicy budują nową linię turkestańską do Taszkentu, nasi również prowadzą roboty na kolei do Karsu. Obecnie kilkuset robotników stawia mosty i wiadukty na nowej szosie azarnomorskiej z Noworosyjska do Suchum wzdłuż Kaukazu, a wysłała ich tam jedna z największych odlewni warszawskich. Ogółem z firm warszawskich pracuje przeważnie w Azyi przy takich ekspedycyach około 2500 robotników.

Stacya geologiczna otwarta będzie wkrótce w Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Tegoroczne znaki Towarzystwa przeciwżebraczego są zrobione w formie odcisku na zwykłej blasze w dwóch gatunkach: zabraniające wstępu żebrakom do całej posesyi na blasze żółtej, a znaki takie są przybijane na bramach domów, znaki zaś wzbraniające wstępu żebrakom do danego lokalu prywatnego, sklepu lub kantoru są odciśnięte na blasze białej. Niektóre osoby opłacające od lat kilku składkę, nie zdejmują otrzymanych znaków i cały szereg blach różnych barw i kształtu zdobi wejścia do mieszkań lub sklepów, ponieważ jednak są i takie osoby, które raz zapłaciwszy tylko składkę, stale przechowują dawne znaki, powołując się na ich znaczenie wobec żebractwa ulicznego, przeto jest zamiar wymieniania takich znaków z roku na rok, a w ten sposób z wykupieniem nowego znaczku dawny będzie zdjęty.

Wystawa inwentarza. Na posiedzeniu komisyi wystawy inwentarza, odbytem pod przewodnictwem Augusta hr. Potockiego, przejrzano przedewszystkiem skreślone na planach projekty rozkładu budynków na pomieszczenie inwentarza. W zasadzie przyjęto projekt budowniczego pana Diettricha, obecnego na posiedzeniu, oznaczony № 3 i uznano go za podstawę do przygotowania kosztorysów robót ziemnych i parkowych.

Parcelacya Rakowca. Za dwa lata kończy się kontrakt dzierżawny z p. Gradenwicem, w którego posiadaniu folwark Rakowiec pozostaje już od lat 34. Otóż obecnie zdecydowano się nowej umowy dzierżawnej nie odnawiać, ażeby po upływie lat dwóch mieć zupełną swobodę dysponowania tym folwarkiem, który, albo zostanie odkupiony w całości przez miasto, lub też będzie rozparcelowany wprost przez Radę Dobr. publicznej. Co do ostatniego projektu, wprowadzonoby go w wykonanie w takim razie, gdyby w ciągu owych lat 2-ch wyjaśniono niektóre sprawy, co do budowania się w pasie fortecznym, w którym w połowie mieści się obszar Rakowca, oraz gdy już wiadomy będzie ostatecznie projekt budowy nowej kolei Obwodowej i linii kolei Kaliskiej, mającej również przejść przez grunta Rakowca.

Śmierć w płomieniach. Niedbalstwo i nieroztropność służącej stały się przyczyną straszuej śmierci w płomieniach jednego z dwojga powierzonych jej pieczy dzieci. Rzecz się tak miała: onegdaj około godz. 12 w południe przechodniów ul. Karmelickiej zaalarmował krzyk dziecka, które, stojąc w oknie otwartem 3-go piętra, wołało o ratunek, wymachując rączkami. Kilku ludzi pobiegło na górę. Zastano drzwi mieszkania № 8, jak się później okazało kapelusznika Brodowskiego, zamknięte na klucz. Gdy z pomocą siekiery zdołano je wyważyć, zastano w pokoju 4-letnią dziewczynkę strwożoną i zapłakaną lecz zdrową, w kuchni zaś. na płonącym sienniku leżała bez przytomności dwuletnia jej siostrzyczka w okropny sposób poparzona. Zanim przybyło Pogotowie, dziecko umarło na rękach zrozpaczonej matki. Powierzyła ona swe dzieci, wychodząc zrana do miasta, opiece służącej, ta zaś zamknęła je w mieszkaniu i sama wyszła. W jaki sposób dzieci zaprószyły ogień do siennika, nie wiadomo.

Z KRAJU.

Kalisz. W drugiej połowie kwietnia nastąpi tu prawdopodobnie otwarcie wystawy archeologicznej. Przedmioty na wystawę wciąż napływają i między nadesłanemi okazami jest wiele bardzo cennych i rzadkich. Na uroczystość otwarcia pomienionej wystawy komitet spodziewa się przybycia gości z różnych stron i z Warszawy. Z inicyatywy panny Melanii Parczewskiej Towarzystwo muzyczne na dzień otwarcia wystawy przygotowuje koncert historyczny z następującym programem: pieśń „Boga Rodzica“ psalm Kochanowskiego „Adoramus te Christe,“ chór mieszany Mikołaja Zieleńskiego, arya z opery Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie,“ na zakończenie zaś koncertu amatorzy odegrają komedyę Zabłockiego „Fircyk w zalotach.“

— W tych dniach bawił w Kaliszu prezydent prowincyi poznańskiej von Bitter, w towarzystwie prezesa regencyi von Kramera i radcy regencyjnego von Thona. Goście poznańscy składali wizytę kaliskiemu gubernatorowi.

Wypadek. W pobliżu posterunku pogranicznego Chiżuwek, strażnik pograniczny Taras Radczuk zabił w tych dniach wystrzałem z karabinu—jak donoszą „Lub. gub. wied.“—mieszkańca Tomaszowa, Mateusza Lenczuka, który przewoził okowitę przez granicę. Wystrzał był tak celny, iż kula Lenczukowi przebiła piersi na wylot; śmierć nastąpiła na miejscu.

Jubileusz. W dniu 17-ym b. m. odbyła się w Łomży uroczystość 50-lecia kapłaństwa ojca Bronisława, kapucyna. W uroczystości jubileuszowej brały udział tłumy pobożnych.

Z powiatu janowskiego. Wraz z nadchodzącą wiosną, wielu mieszkańców wsi Potok Wielki, Polichna i wiele innych zamierza emigrować do Bośni. Jest to w większej części działalność licznych agentów, którzy snując się wśród mieszkańców wiosek, prawią im cuda o Bośni, tamtejszym klimacie, urodzajach ziemi, a nadto opowiadają, iż rząd austryacki daje bezpłatnie po 20 mórg pięknego lasu każdej osadzie.

Nic też dziwnego, że lud nasz, nie mający pojęcia o stanie rzeczy, z łatwością ulega namowom przebiegłych agentów, goniąc za polepszeniem swego bytu.

Włocławek. Parę dni temu wydarzył się tu fakt niezwykły, który zaznaczyć należy, jako dowód silnego poczucia obowiązku pewnej warstwy mieszkańców Włocławka.

Oto w dniu określonym przeszło stu obywateli ze sfery kupieckiej podpisało akt, mocą którego obowiązują się złożyć na szkołę handlową jednorazowo 30000 rb., oraz w ciągu 6 lat dopłacać wszelkie niedobory, gdyby je zakład naukowy wykazał. Wobec tego sądzić należy, iż mieszkańcom Włocławka niebawem już przybędzie instytucya, która dla całego młodego pokolenia będzie miała doniosłe znaczenie.

Kleck. Powodzenie jakiem się cieszy istniejąca od dość dawna Kasa zaliczkowo-wkładowa przechodzi wszelkie oczekiwania. Na odbytem ogólnem zebraniu zarząd Kasy przedstawił całoroczne sprawozdanie za rok ubiegły. Liczba stowarzyszonych do 1-go stycznia r. b. wynosiła 519 członków z sumą udziałów 30,297; wkładów 107,993 rb. Kapitału zapasowego Kasa posiada 5,017 rb.

Korespondencya.

Paryż, w marca.

Nie przypominamy sobie, aby o którejkolwiek z wystaw wszechświatowych tak mało mówiono, by którąkolwiek tak skąpo, reklamowano, jak obecną paryską. Miesiąc niespełna dzieli nas od jej otwarcia, a po za obręb Paryża niewiele o niej wybiegło wiadomości, roboty zaś idą w takiem tempie, że tradycya wystaw stanowczo się utrzyma: na termin gotowa nie będzie. A terminem tym 15 kwietnia; otwarcia nastąpi w niedzielę Wielkanocną, zamknięcie—5 listopada, w niedzielę po Wszystkich Świętych.

Na pokrycie kosztów tego popisu wszechświatowego, który ma być jednocześnie zobrazowaniem zdobyczy kończącego się wieku we wszystkich dziedzinach, posiada Francya przeszło 130 mil. fr.; z tych rząd daje 18 mil., miasto Paryż 18, bank Francuski 28 udziały, które będą emitowane przyniosą 60 mil., ze sprzedaży koncesyi i pozostałego po zamknięciu wystawy materyału spodziewany jest dochód 6 mil. fr. Na wygrane loteryjne przeznaczono 5½ mil., cenę wejścia ustanowiono na 2 fr. przed godziną 10 rano, 1 fr. od 10 do 6 wieczorem i 2 fr. po 6-ej w dni powszednie. Wydawnictwo katalogu pochłonie przeszło 500,000 fr. a kto go pilnie przestudyuje, ten posiądzie ogólne wykształcenie w zakresie tak szerokim, że... chyba będzie mógł

---

89)

SMOK.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Antoniego Szturcla.

(Dalszy ciąg — patrz № 65).

Krot dziwił się bardzo i mówił:

— Mój złoty, że ty nie masz apetytu to się dziwię. Ja to co innego. Przez całe życie pracowałem dużo, już od czwartej klasy o sobie myślę.

— Tak, jak ja—wtrąciłem.

— Dużo niewygód przeszedłem i wskutek tego zapadłem na piersi. Źle już było ze mną. Myślałem, że przyjdzie koniec, ale na uniwersytecie zajął się mną profesor Siemiec. Uczciwy to człowiek. Postawił mnie na nogi. Teraz będę zdrów i zdaje się, że pożyję ze sto lat.

Mówiąc to wyciągnął ku górze swoją chudą kościstą dłoń.

— Poprawiłem się bardzo — mówił, utyłem i czuję się zupełnie dobrze. Teraz dokończę mojej pracy nad Krakusem.

Jak ty uważasz tę kwestyę „Smoka?“ Czy to nie było wielożeństwo u słowian. Czy ten smok nie był jaki wojewoda pustoszący królów, który na zamku zbierał dań w dziewicach.

Uderzony tą mową — zapomniałem o swojej trosce i rzekłem:

— Czy tym smokiem nie była dolina Prądnika, którąśmy oglądali tak dobrze z wyżyn Ojcowa? Dolina Prądnika musiała być błotna. Febry panowały i zabierały tłumy ludu z Krakowa, jako prastarej siedziby.

I to był ten smok, który pożerał tysiące ofiar.

— Febra! tfu, kto to dawniej na febrę chorował. Słowianin nie bał się febry, nie bał się wilgoci. On stawiał sobie zamki wśród takich błot, jakie były tylko w danej okolicy najgorsze. Na wojnę nikt nie szedł zimą, tylko latem, więc przez błota do zamku nie doszedł, bo się wpierw w trzęsawiskach utopił.

Nie będziemy tu o tem mówili, ale ja ci tę rzecz całą przeczytam. Zobaczysz co za światło rzucam na tę sprawę. Serce kochanku, serce, to jest smokiem.... Mózg chciwy wrażeń, to mi smok... To morduje ludzi, to ich gnębi, nie febra, nie choroby. Zachorujesz na febrę i w trzy tygodnie zdrów jesteś, bo ci dadzą chiny. Dostaniesz tyfusu, to cię wyleczą, ale jak bratku rzucisz w serce ziarnko niedostrzegalne takiej trucizny co ją kochaniem zwą, to ono na całe życie mózg i serce zatruje.

Słuchałem go z dziwną uwagą.

Tak mi dobrze przed chwilą było, że zapomniałem o swoich myślach, a teraz już w mojej głowie one pędzą, jak burza po stepach owładnęły mną; z opowieści Krota wlata do ucha wyłaniały niekiedy jakieś słowa, ale myśl moja biegła tam do niej na ulicę Batorego. Władek tymczasem wpadł w zapał oratorski i mówił dalej:

— „Nomina sunt odiosa“. Przybyłem do Krakowa z rzeszowskiego gimnazyum. Jako student myślałem, że świat przedemną otworem, że jestem człowiekiem już zupełnie dojrzałym. Koledzy wciągnęli mnie w tutejsze towarzystwa, gdzie poznałem kobietę piękną.

Bieda temu kto ma gust zbyt wybredny. Zakochałem się w niej, bo była kokietką, bo kokietowała mnie, jak innych. Chciałem rzucić naukę i ożenić się z nią. Dawano mi dobrą nawet posadę, ale jak przyszło do ostatniego kroku dostałem odprawę. Panna wyszła za mąż za doktora bogatszego odemnie i usytuowanego lepiej. Odtąd moje płuca poczęły coraz więcej tracić na siłach, sam zgnękany leżałem całemi dniami chory bez woli, bez energii. Utrzymywała mnie tylko „Bratnia pomoc“ i zmarniałbym żeby nie dr. Siemieć. On powrócił mnie do równowagi nie ze wszystkiem, bo ranę w piersi mam. Począłem studyować zawzięcie, napisałem już rozprawę o Długoszu, za którą mi dr. Józef przyznał 300 reńskich nagrody. Z Władkiem Robą opracowaliśmy drugą rzecz do współki, wydrukowano ją w „Przeglądzie naukowo-społecznym“. I teraz nauka znów powróciła mi chęć do życia. Pal sześć! złe kobiety... Ale powiedziałem sobie, że dla przestrogi drugich kolegów, dla przestrogi innych ludzi młodych napiszę nie powieść, ale taką rzecz na prawdziwych faktach osnutą, która ostrzeże, aby zabardzo nie wierzyli pięknym słówkom.

Dla tego też umyśliłem odszukać fakty do historyi starej, jak świat, do historyi Krakusa i smoka... Zobaczysz jakie mam materyały, jak plastycznie wyskoczy ten smok.

Wstaliśmy i wyszliśmy z sali... Wstąpiłem do mieszkania aby zmienić ubranie, Krot pomagał mi się ubierać i kończył swoją opowieść. Kiedy ostatnie zdanie powiedział—rzekłem śmiejąc się do niego. (D. c. n.)

kandydować o profesurę! Zawiera ten katalog historyę wszystkich sztuk, rzemiosł i gałęzi przemysłu.

Do udziału w tym turnieju wszechświatowym zaprosiła Francya 55 narodów i postawiła za warunek, że który kraj zechce mieć osobny budynek tego władca musi wystawę zwiedzić. Dla pomieszczenia dostojnych gości, nabył rząd wspaniały pałac zmarłej baronowej Hirsch. Z budynków wystawowych trzy pozostaną—wielki most Aleksandra III i dwa pałace sztuki. Most ten będzie jednym z „cudów" wystawy, tworzy go jeden łuk eliptyczny ze stali, która lśni w słońcu, jak polerowane srebro. Wrota wejściowe są reprodukcyami najsłynniejszych bram na świecie; mamy więc: Świętą Bramę Kremlu, Bramę Słoneczną z Toledo, Bramę Tryumfalną z Kairu, Bramę Rzymską z Trewiru, Bramę z Delhi, historyczną Tour de Nesle, Bramę św. Pawła z Bazylei i londyńską Bramę St. James.

Z pałaców specyalnych największy będzie pałac elektryczności, który zajmuje przestrzeń 1,275 stóp długą, 250 st. szeroką i zbudowany jest cały ze szkła. Wszystkie prądy elektryczne stosowane na wystawie, wychodzić będą z tego pałacu. Wieża Eiffla, clou wystawy ostatniej, połączona została z Trocadero mostem a w lektyce będzie można odbyć podróż na jej szczyt i oglądać plac wystawy a vol d'oiseau. Chwilowo malarze przyoblekają wieżę w barwę pomarańczową u podstawy, a w żółtą z odcieniem złotawym w części górnej. Wieczorem płonąć będzie 8,000 lamp elektrycznych.

Jednym z najpiękniejszych budynków jest niewątpliwie „pałac wody" z niezliczonemi kaskadami i wodospadami; wodospad środkowy będzie miał 30 stóp szerokości i 100 st. wysokości a ze środka fali wzniesie się olbrzymia grupa alegoryczna, przedstawiająca „Ludzkość prowadzoną przez postęp ku Przyszłości".

Osobliwość niemałą stanowić będzie „wieża wędkowa", która, jak zsunięta luneta schyla się ku ziemi, zabiera pasażerów, prostuje powoli do całej wysokości i po kilku minutach zupełnego spokoju, obraca się jak olbrzymi kran, zsuwa ponownie i wysadza pasażerów z przeciwnej strony. Zbudowano też dom „do góry nogami", a zwiedzający go zadadzą sobie pytanie, czy prawo siły ciężkości znikło, gdyż będą przekonani, że chodzą po suficie z głową na dół spuszczoną. W domu tym wszystkie pokoje mają zbytkowne urządzenie: w salonie żyrandol zawieszony jest na posadzce, kobierce pokrywają sufit, w sypialni łóżka wiszą na suficie, a kto wyjrzy przez okno będzie przekonany, że cały świat otaczający również stoi na głowie. Tajemnicy tego oszałamiającego złudzenia szukać należy głównie w odpowiedniem umieszczeniu setek żwierciadeł.

Nie brak też będzie oczywiście rzeczy „największych." Więc największą tabakierkę grającą, jaka kiedykolwiek istniała, zbudował pewien włoch i nazwał ją „auto-elektro-polifonem"; składa się ten instrument z 80,000 kawałków i może wygrywać najbardziej skomplikowaną muzykę koncertową. Największą beczkę na ziemi, prawie dwa razy większą od słynnej heidelberskiej, przyśle Nancy; we wnętrzu tej beczki urządzonem, jak przedsionek starego zamku, wydawane będą obiady na sto osób. Znajdzie się też w obrębie placu wystawowego największa sala, mająca pomieścić na amfiteatralnie ustawionych miejscach 15,000 osób. Luneta, której koszty wynosiły 240,000 fr. powiększająca 10,000 razy, umieszczona będzie obok zegaru ważącego 200 tonn. W osobnym budynku, którego całe urządzenie przypomina „maszynę", pomieszczą się samojazdy i welocypedy. Góra, ziejąca ogniem, wyrzucać będzie prawdziwą lawę. W akwarywm znajdzie się najwspanialszy zbiór okazów morskiego świata zwierzęcego.

W dziale przemysłowym zwrócą powszechną uwagę ilustracye wszelkich gałęzi przemysłu. Widzowie będą mogli śledzić wszystkie rodzaje fabrykacyi do najdrobniejszych szczegółów. Wyrób sukna np. zaczyna się od stada owiec, a kończy gotowem ubraniem. Z wystawców zagranicznych Rosya jest najwybitniejszym. Z jej dzisiaj oglądać można w jej budynku, między innemi, mapę Francyi, na której departamenty są z różnokolorowego jaspisu, morze z „lapis lazuli", a miasta z drogich kamieni. Syberya po raz pierwszy będzie reprezentowana na wystawie w olbrzymiej panoramie. Cesarz Wilhelm nadeśle cały zbiór relikwij z czasów Fryderyka Wielkiego, wszystkie francuskie skarby literatury i sztuki, jakie Niemcy posiadają. Książe Walli przyjął początkowo godność komisarza wystawowego dla Anglii i kolonij brytańskich. Wobec wszakże obecnych naprężonych stosunków Francyi z Anglią, udział następcy tronu w wystawie stał się więcej niż wątpliwy.

Na koniec wiadomość niezbyt miła dla fotografów-amatorów: kto zechce zabierać aparat swój na plac wystawy, będzie musiał zapłacić 50 cent.

S. H.

Z PETERSBURGA.

— Komisya nowych kolei przy departamencie spraw kolejowych, zajęta obecnie projektowaniem nowych kolei na Uralu, celem podniesienia tam przemysłu górniczego, uznała za potrzebne wybudowanie następujących linij: 1) wschodniej: „Newjanik-Ałapajewskie zaw". „Irbit-Taborinskoje" na rzece Tawdzie z bocznicą przez „Jegorszinskije kopi" do stacyi Bogdanowicz kolei Jekaterynburgo-Tiumeńskiej: 2) zachodniej, równoległej do samego pasma gór: „Łyswienskij zaw.„ „Rewdinskij zaw.", „Bakał Komarowskie" pokłady rudy żelaznej, z odnogą do Jekaterynburga i 3) południowej, która ma łączyć pokłady „Komarowskie" z górą Magnitną, bez przedłużenia tej linii do Ufy, jak to było proponowane. Linie te są projektowane w ogólnych zarysach i z wiosną dopiero ministeryum komunikacyi ma przystąpić do badań i pomiarów w tych kierunkach. Na ostatniem posiedzeniu komisya postanowiła, aby wogóle przy wszystkich poszukiwaniach kolejowych były czynione jednocześnie i badania geologiczne dla celów praktycznych; w ten sposób znaczne obszary państwa będą prędzej zbadane pod względem geologicznym; czego brak obecnie daje się odczuwać najwięcej przy projektowaniu kolei żelaznych. Niema prawie żadnych danych, któreby wskazywały, jak kolej poprowadzić, aby ona najlepiej mogła też służyć i przemysłowi górniczemu. Oprócz tego, przy samej budowie kolei może być zebrany cenny materyał geologiczny—zaleganie różnych pokładów, które się wyjaśnią przy robieniu wycięć i tunelów; dotychczas użytku z tego nie czyniono, obecnie materyał ten będzie zbierany i opracowywany przez komitet geologiczny. W ten sposób geologia będzie przychodziła z pomocą kolejom, a koleje geologii.

— 19 b. m. o godzinie 5 po południu wybuchł pożar w gmachu Akademii sztuk pięknych na wyspie Wasiljewskiej. Zdaje się; że przyczyną było zbytnie napalenie w piecu w sali modelów, w której grono uczniów akademii pracowało nad rysowaniem z natury. Od zbytniego gorąca pękły rury i ogień przedostał się do składu kostyumów i różnych rupieci, poczem z błyskawiczną szybkością przerzucił się do sąsiedniej galeryi, w której znajdowały się obrazy i rzeźby tudzież nadzwyczaj ciekawe modele soboru ś go Izaaka. Wezwano wszystkie oddziały straży ogniowej, które przybyły ze znacznem opóźnieniem. Cztery sikawki parowe pracowały bez przerwy w przeciągu kilku godzin. Całemu gmachowi groziło poważne niebezpieczeństwo, gdyż okazało się, że stojący na szczycie kopuły posąg Minerwy, ważący przeszło 600 pudów, umieszczona na wiązaniu z belek drewnianych, groził zawaleniem się, co pociągnęłoby za sobą zniszczenie całego gmachu. Na szczęście jednak udało się zażegnać niebezpieczeństwo. Tymczasem strumienie wody przeciekły przez sufit i zalały sale dolne, w których znajduje się stała wystawa malarzy rosyjskich: dużo obrazów i rzeźb uległo zniszczeniu. Spłonęła też pracownia prof. Riepina, umieszczona na drugiem piętrze gmachu Akademii. Ogień ugaszono dopiero o godzinie 9 wieczorem. Straty jeszcze dokładnie nie obliczone, w każdym razie będą znaczne. Na pożar przybył Najdostojniejszy Prezes Akademii sztuk pięknych Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz.

Złodzieje w Berlinie.

„Schwere Jungen" — „ciężkimi chłopcami" zowią berlińczycy i wiedeńczycy swoich rzezimieszków w wielkim stylu. Wobec bezczelności i przemyślności tych rabusiów, policya nieraz staje się bezsilną. Nic trudniejszego, jak schwytać w milionowej stolicy złodzieja, który zdołał umknąć. Rzadko można przydybać włamujących się złoczyńców na gorącym uczynku; rozstawiają oni straże, które biją na trwogę wobec najlżejszego szelestu. Szczwany złodziej ogląda się najprzód za dwoma wyjściami, zanim odważy się na włamanie. Najchętniej włamuje się do domów z podwójnemi schodami, z płaskim dachem. Drzwi, z po za których wietrzy niebezpieczeństwo — zamyka. Ścigany, nie waha się okupić własnego bezpieczeństwa życiem prześladowców, przyczem stara się zawsze ukryć swą akcyę obronną.

Muzeum berlińskiej policyi kryminalnej przechowuje między innemi laskę spacerową złoczyńcy na pozór zwyczajną, okazującą się jednak przy bliższej obserwacyi próżną i zaopatrzoną w mechanikę strzelby. Tak więc może uciekający złodziej celować na pościg, nie wzbudzając podejrzenia. Publiczność wie o tem, to też przypadkowi świadkowie włamania się niechętnie biorą udział w pościgu złodzieja. Zanim zaś pojawi się policya—złodziej przepadł jak kamfora. Jedynie ekskrementy, które, według złodziejskiego zabobonu, chronią przed pościgiem, świadczą o obecności złodzieja. Co gorsza, szczwani złodzieje pozostawiają rozmyślnie na miejscu kradzieży guziki, mankiety, wytrychy, skradzione gdzieindziej—byle tylko skierować policyę na ślad fałszywy.

Wielkie włamania dokonywują się zwykle z pomocą kilku osób i skomplikowanych urządzeń. Słynnem jest złupienie banku dolno-saskiego w Hanowerze: złodzieje wynajęli mieszkanie nad bankiem i na długo przed nocą, wyznaczoną na włamanie, sprowadzali powoli w wielkich kufrach podróżnych potrzebne instrumenty. Najprzód wywiercili w podłodze otwór, przez który spuścili zamknięty parasol; otworzywszy potem parasol, rozszerzyli otwór, a gruzy spadały cicho w rozwarty parasol; następnie wsunął się przez rozszerzony otwór jeden złodziej, z którego ręce składano po kolei miedziane balony z kwasorodem; balony te połączone za pomocą wężów gumowych z kurkami rur gazowych, poczem płomieniami gazowo-kwasorodowemi poprzepalano szafy żelazne."

Oglądając ciężkie i drogie aparaty nowoczesnych złodziei, nabywa się przekonania, że w dzisiejszych czasach i złodziejskie rzemiosło wymaga nakładu wielkich kapitałów tudzież znajomości wszelkich zdobyczy nowoczesnej techniki.

Do sklepu jubilerskiego na Friedrichstrasse w Berlinie włamali się złodzieje, którzy poprzednio wynajęli suteryny na sklep warzyw; nie przebijali oni atoli powały, bo zdradziłby ich hałas, lecz powoli wiercili jedną dziurę w koło obok drugiej, poczem połączyli nożem poszczególne otwory i wyjęli cały otwór. Nowocześni złodzieje nigdy nie wykroją szyby, boją się brzęczącego szkła, wciskają raczej szybę za pomocą plastru smołowego.

W Hallensee (przedmieście Berlina) włamali się złodzieje do wytwornej willi w ten sposób, że sześciu z nich elegancko ubranych przybyło podczas nieobecności właścicieli niby to jako zaproszeni goście; pozapalali oni w willi wszystkie lampy, jeden zasiadł do fortepianu i tak przy dźwiękach walca i w oczach niedomyślnego stróża splondrowali całe mieszkanie.

Z „łańcuszków bezpieczeństwa," zakładanych na drzwiach drwią sobie złodzieje nowocześni, bo posiadają instrumenty, które cicho przecinają najsilniejsze łańcuchy, jak pajęczynę; na czujne psy posiadają złoczyńcy ostrą truciznę.

Na wyrafinowanych złodziei nie ma rady: ani środki ochronne, ani policya nie zdołają im sprostać.

Rozmaitości.

KSIĄŻĘ ORLEAŃSKI.

Książę Orleański był członkiem paru klubów londyńskich, a mianowicie: „Bachelors," (kawalerskiego), "Malborough" i klubu „St. James." Otóż na ostatniem zgromadzeniu ogólnem tego ostatniego, jednogłośnie wykluczono z niego księcia z powodu jego aprobaty, wyrażonej rysownikowi paryskiemu Villette za jego karykatury królowej Wiktoryi.

STEINITZ.

New-yorski dziennik „Evening Post” ogłosił składkę na wsparcie dla rodziny obłąkanego szachisty Steinitza. Plon tej składki dość obfity.

„Evening Post” opowiada przy tej sposobności o nędzy, w jakiej żył Steinitz i przytacza parę jego odezwań.

W r. 1878 podczas wystawy paryskiej jakiś anglik pokazał Steinitzowi szyling, zawieszony na łańcuszku od zegarka w rodzaju breloka.

— Wygrałem ten pieniążek, dzięki panu, przed laty 18, zakładając się, że pan zwycięży w szachowym turnieju.

— A ja zapewne poszedłem spać głodny tego wieczora, gdyś pan na mnie wygrał szyling.

PARYSKA STRAŻ OGNIOWA.

P. Deschanel na posiedzeniu Izby z 13 b. m. wyraził gorące podziękowanie strażakom za ich działalność podczas pożaru Komedyi francuskiej. Właściwie nie było za co dziękować tak entuzyastycznie. Straż ogniowa pełniła swój obowiązek, bez oszczędzania zabytków, które należało ratować, niszcząc je, wyrzucając przez okna, z nieświadomością barbarzyńców niemal. Paryska straż ogniowa pozostawia wogóle dużo do życzenia. Przedewszystkiem nie jestto organizacya odrębna; straż stanowią żołnierze piechoty. Służą na awans, jak w każdym innym korpusie, a ponieważ rangi wyższe są bardzo nieliczne u strażaków, a zatem ci, którzy awansują, przechodzą najczęściej do innych pułków.

Radca miejski Labusquiére domagał się niedawno ustanowienia miejskiej straży ogniowej tak, jak w innych stolicach i miastach europejskich; ale wszystkie dzienniki (nawet poważny „Temps”), wyszydziły ten racyonalny wniosek. A jednak straż ogniowa kosztuje municypalność Paryża dość drogo, by miasto miało prawo w czynności jej wglądać. Płaci ono 2,600,000 fr. na utrzymanie strażaków, pozostających do rozporządzenia i pod wyłączną władzą ministeryum wojny, nie zaś prefekta policyi. Żołnierze-strażacy w liczbie 1701 kosztują miasto 1,590,000 fr., oficerowie 300,000 fr.

Ostatnie wiadomości.

Z placu boju.

Wedle informacyj „New-York Heralda“ Krüger miał powiedzieć, że boerzy zmuszeni do rozpoczęcia wojny umrą albo zwyciężą. Na pomoc innych narodów nie liczą oni bynajmniej, cieszą ich atoli dowody przyjaźni i sympatyi, jaką im zewsząd okazano. Transwaal gotów jest zawrzeć pokój w każdej chwili i nie pragnie nic więcej okrom bezwarunkowej niezależności ,i zastrzeżenia, aby afrykanderzy z Natalu i kolonii Przylądkowej, walczący w szeregach boerów, uznani byli za stronę wojującą i nie ponieśli żadnych strat na majątku. Kiedy Krüger dowiedział się, że kilku afrykanderów ujętych do niewoli, traktowano jako zbrodniarzy stanu, zagroził, że w tenże sam sposób traktowani będą jeńcy angielscy, znajdujący się w niewoli u boerów.

Pogłoski o spisku holendrów afrykańskich są błędne. Siły boerów wynoszą tylko 40,000 ludzi gotowych umrzeć za ojczyznę. Boerży mają przecież ufność w opiekę Boską i wierzą, że Bóg zginąć im nie pozwoli. Mienie anglików było ochraniane w Transwaalu i nadal ochranianem będzie na przyszłość.

W Natalu boerzy zajmują silnie oszańcowane pozycye na wyżynach, które znajdują się na wysokościach Ladysmithu, na linii łączącej góry Biggarskie z Drakońskiemi. Główna pozycya boerów znajduje się na górze Glatikulskiej, na jednej linii ze stacyą Wachbang na południe od Dundoe-Glecoe. Boerzy mają nadzieję za parę dni owładnąć linią kolei żelaznej w Newcastel.

Generał Buller był przekonany, że boerzy cofnęli się przez przechody górskie na własne terytoryum i w tenże sam sposób poinformował feldmarszałka Roberts'a. Wskutek tego dywizya Warrena wsiadła na okręty, by się udać do kraju Przylądkowego, a następnie pomaszerować na wzmocnienie sił lorda Robertsa.

Obecnie rozkazano jej powrócić do Natalu i wzmocnić wojsko Bullera, który sforsować musi pozycye boerskie w tym punkcie, gdzie góry Bigganckie oddzielają się od Drohmuskich.

Powstanie w Kaplandzie w stronie południowo-wschodniej, przyjęło charakter wojny partyzanckiej. Holendrzy niespodzianie napadają na wybrany punkt, uprowadzają konie, zapasy żywności, słowem wszystko, co unieść można i nagle znikają, skoro tylko nadciągnie silniejszy oddział angielski. W ten sposób cztery razy zajmowali miasto Priesk nad rzeką Pomarańczową, dokąd nie założył tam głównej swej kwatery generał Sesl. W tenże sposób holendrzy zajmowali miasto Fosbolo, aż wreszcie owładnęli niem na dobre, wyparłszy ochotników australijskich.

Powstanie afrykanderów, pozbawione organizacyi prawidłowej nie może przecież mieć wpływu na bieg wojny. Niemniej niepokoi ono anglików, na tyłach armii operującej w Oranii i zagraża jej komunikacyom.

NEKROLOGIA.

†

Pamięci Kamilli Krzyżanowskiej.

Są ludzie, którzy przejdą przez życie niepostrzeżenie i skromnie, bez rozgłosu i światowych hołdów, a jednak ileż się nieraz mieści w cichem życiu kobiety godnych uznania i uwielbienia zalet i uczynków, ile poświęcenia i zaparcia się siebie w spełnionych przez nią obowiązków, ile głębokiej wiary i poddania się woli Opatrzności, gdy ciosy straszne, rany niezagojone w to serce uderzą. Takic cnót cichych i nieposzlakowanych, takich uczuć wzniosłych i pełnych dobrze zrozumianej wiary była prawdziwym i godnym naśladowania wzorem nieodżałowanej pamięci Kamilla. Ona zniknęła, opuściła nas na zawsze, ale pamięć nasza pójdzie za nią w nieznane nam światy i nigdy niezapomniana trwać będzie w sercach naszych na wieki.

Żegnaj nam najdroższa żono, najlepsza, najtroskliwsza matko, najszlachetniejsza i wierna przyjaciółko! Boleść naszą starać się będziemy ukoić tą myślą, że dusza Twoja czysta i piękna, dozna tam u Boga tego szczęścia i spokoju, jakiego świat dać Ci nie mógł.

Zofia Kokczyńska.

Telegramy.

Petersburg, 20 marca. Ogłoszono Ukaz Najwyższy: „Na mocy art. 159 ustawy o Rodzinie Cesarskiej mianujemy Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza opiekunem Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt Cyryla, Borysa i Andrzeja Włodzimierzowiczów“.

Berlin, 21 marca. W tutejszych kołach politycznych zapewniają, że niema najmniejszych widoków, aby rada związkowa zgodziła się na „lex Heintze“ w formie, nadanej mu przez większość parlamentu. Wzrastające oburzenie w poważnych kołach literackich wywarło wrażenie na koła rządowe. Rada związkowa kładzie główny nacisk na wykreślony w trzeciem czytaniu paragraf, dotyczący wynajmowania mieszkań prostytutkom.

Paryż, 21 marca. Izba deputowanych uchwaliła kredyt w sumie 2,200,000 fr. na odbudowanie Komedyi francuskiej tudzież 220,000 fr. na tymczasowe pomieszczenie rzeczonego teatru. Przed głosowaniem oświadczyła prawica, że będzie głosowała przeciw budżetowi, ponieważ polityka finansowa rządu prowadzi Francyę do ruiny. Cały budżet uchwalono 492 głosami przeciw 34.

Londyn, 21 marca. Wysłano parowiec angielski „Thetis“, aby delegatów transwaalskich, Fischera i Walmaransa, płynących na niemieckim parowcu pocztowym „Kaiser“ wziąć do niewoli.

Londyn, 21 marca. Z Rzymu donoszą, iż Papież telegrafował do królowej Wiktoryi z życzeniami, by między anglikami a irlandczykami trwała zapanowała zgoda.

Londyn, 21 marca. Komendant boerów, Olivier, cofnął się do Stroestadt, zabrawszy poprzednio z całej okolicy środki żywności i pozostawiwszy ludność miejscową w największej nędzy.

Wiedeń, 21 marca. Bułgarya proponuje powierzenie sądowi rozjemczemu, ustanowionemu przez konferencyę pokoju w Haadze, rozstrzygnięcia sporu z Rumunią o posiadanie wysepki Eszek-Ada na Dunaju.

Londyn, 21 marca. Pięć komend orańskich poddało się. Wysłano kawaleryę dla rozbrojenia komendy, wzbraniającej się złożyć broń. Wysłano konnicę dla rozbrojenia oddziału Oliviera. W Kroonstadzie obraduje rada wojenna boerów.

Londyn, 21 marca. Generał Buller w pierwszych dniach kwietnia wyruszy w 40,000 ludzi, aby zatrudnić armię gen. Jouberta. Marszałek Roberts w 60,000 rozpocznie pochód na Pretoryę.

Berlin, 20 marca. Niemcy dokładają wszelkich starań, aby umożliwić współdziałanie ze Stanami Zjednoczonemi przy uczynieniu ważnego kroku w związku ze sprawą południowo-afrykańską. Rząd niemiecki zwrócił uwagę rządu waszyngtońskiego, jak żywotne interesy Ameryka ma do zabezpieczenia w zagrożonym Johanesburgu.

Chodzi o to, aby wyjednać u obu stron, wojnę prowadzących, zapewnienie, że Johanesburg przez żadną z nich nie będzie obrany za punkt oparcia dla operacyj wojennych. Anglia nie pozwoli nikomu wpływać na sposób prowadzenia przez siebie wojny tak samo, jak nie pozwoliły na to w r. 1870 Niemcy.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Sukiennicki z Suwałk — Teodorkowski z Warszawy — Pani Bredel z Łęczycy — Tarasiewicz z Warszawy — Kalksztein z Kaźmierza — Czalikow z Orła.

ROZKŁAD JAZDY

Na kolei Fabryczno-Łódzkiej.

I. Łódź—Koluszki.

Wychodzi z Łodzi.	Przychodzi do Koluszek	Warszawy	Sosnowca	Skarżyska
12.39	1.42	6.00	—	5.53
6.45	7.27	9.55	—	—
7.13	8 05	12.25	2.25	2.30
12.45	1.45	4.35	8.00	—
3.05	3.52	—	9.35	—
6.00	6.44	9.10	—	—
7.18	8.18	11.50	11.15 Piotrków	

II. Koluszki Łódź.

Przych. do Łodzi.	Wychodzi z Koluszek	Warszawy	Sosnowca	Skarżyska
3.11	2.08	11.55	—	—
5.12	4.09	12.20	11.15	—
9.31	8.28	5.25	8.45	12.38
11.04	10.22	7.50	6.15 (z Częst.)	—
3.51	2.48	10.55	8.55	—
5.00	4.18	1.50	—	—
8.15	7.15	—	1.00	3.23
10.57	10.15	7.50	3.00	—

Wystawa Sztuk Pięknych

Piotrkowska №. 31.

Ze względu na konieczność przygotowania oryginalnych prac artystycznych na premia **dla posiadaczy** biletów abonamentowych rocznych Wystawy sztuk pięknych podajemy poniżej listę osób które opłaciły należność za bilety:

LISTA.

W-ny
- Aszer
- prof. Arlitewicz
- Andrzejewski
- dr. Abrutin
- Angersztein
- K. Arkuszewski
- Buława
- Baranowski
- Badior
- Berlinerblau
- Borzuchowski
- Bendetson
- Braude
- Birenfeld
- dr. Bräutigam
- Baruch Władysław
- Birnbaum J.
- Birnbaum H.
- Barciński Salom.
- Barciński H.
- Biederman
- Bendorf
- Czapliński
- dr. Cohn Maksymilian
- Chełmiński
- adw. Chomętowski
- Certowicz
- Chądzyński
- Cyrkler,
- Cichocki Bronisław
- Drurzycki
- dr. Donchin
- Drzewiński
- ban. Dobraniecki
- Drutowski Maurycy
- ks. Dobrogoski
- Eberhardt
- Eisert
- Einbild Zygmunt
- Eisner
- Füks Borys
- Freudenberg H.
- Folman
- Ferster
- Groszkowski
- dr. Gorski
- Geede
- Gliszczyński
- Ginsberg M.
- pułk. Gnoiński
- Goldman
- dr. Goldblum
- Gontarski
- dr. Garliński

W-ny
- dr. Grosgilk
- dr. Gorfein
- dr. Gutentag
- ban. Goldfeder A.
- Glass Ignacy
- Grohman Henryk
- Grohman Ludwik
- Guttmann Józef
- Goldberg Adolf
- Hoser
- Horowicz
- Hofman
- dr. Hoffrichter
- Hordliczko
- Hykei
- dr. Hartman
- Horodiszcz
- Herszberg Henryk
- Jezierska
- Jelenkiewicz
- IV klasa pen. p. Jezierskiej bez premium
- dr. Jokiel
- dr. Jelnicki
- Jarkiewicz
- Johansohn
- dr. Jelski
- Kupke
- Kohn Samuel
- Koral
- Kociatkiewicz
- Konrad
- Kłokocki
- dr. Kaufman
- dr. Krakowski
- Kossakowski
- Kon Piotr
- dr. Kwaśniewski
- Kokowski
- Kędzierski
- Lecznica dentystyczna
- Łuba Maryan
- Lewandowski Tomasz
- Łęczycki
- dr. Landau A.
- inż. Lande
- adw. Lachmanowicz
- Łapiński
- Leinweber
- M etkiewicz
- Melcer
- Malewicz
- inż. Margulies
- Marchwiński

W-ny
- Mieszczański
- Mogilnicki
- Manitius
- Monitz
- Mejer
- Młodowski
- adw. Moszkowski
- dr. Makow
- Namysłowski
- Neuman
- dr. Osiecki
- dr. Plichta
- Poznański Karol
- dr. Przedborski
- dr. Perlis
- Pol
- Polaski
- Pippel
- Ratkiewicz
- Rosenthal
- Rassalski
- Rossman
- Rybak
- Ratyński
- Sachs Ignacy
- inż. Seligsohn
- Świetlik
- Szmagier
- Sachs Izydor
- Szreder
- Szulz Jan
- Schönwitz
- Stawnicki
- dr. Stefanus
- Stebelski Wincenty
- Tarkowski
- Tugenhold Ernestyna
- Trenkler
- dr. Tochterman
- Teschich
- (Warszawa) Tchorzewski
- Tulin
- Wasilew
- Wilczyński
- Wajnreb
- Watten
- Wocalewski
- Zimmer
- Zachert
- Żołyński
- Zakrzewski

Jeżeliby który z posiadaczów opłaconego biletu został w powyższej liście pominięty, prosimy o łaskawe zawiadomienie w kancelaryi wystawy nie później niż do dnia 1-go kwietnia r. b. Wszelkie reklamacye po upływie powyższego terminu uwzględnione nie będą. Ponieważ rozesłaliśmy około 1000 biletów, za które pieniądze dotąd nie wpłynęły, przeto upraszamy osoby, posiadające takowe o łaskawe wniesienie opłaty przed pierwszym kwietnia, w takim tylko razie opłacający wyłącznie w kasie wystawy te bilety uzyskają prawo do otrzymania odpowiedniego premium.

ADMINISTRACYA
WYSTAWY SZTUK PIĘKNYCH

Łódź dnia 18 Marca 1900 r.

Nadmieniamy, że bilet roczny wejściowy służy tylko dla 2 osób starszych z nieletniemi dziećmi.

Mleko należy zamawiać 36 godzin wcześniej.

Apteka M. LEINVEBERA
dzierz. W. GROSZKOWSKI.

poleca: **Mleko sterylizowane** lub też **pasteryzowane** dla niemowląt i osób chorych. przygotowane w pracowni chemiczno-bakteryologicznej **Dra Serkowskiego.** Probówki **sterylizowane systemu LOEFFLERA** z drucikiem i watką do zbierania błon z gardła etc. oraz większe naczynia **sterylizowane. Kefir lecznicy** na mleku **sterylizowanym.** 291—5d

☞ Apteka na żądanie dostarcza mleko i kefir do domu ☜

Apteka otrzymuje 2 razy w tygodniu zabezpieczające od ospy preparaty krowiankę i detryt.

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD
Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że bagaże, według niżej wyszczególnionych kwitów, nieodebrane do 1 marca r. b. i wykazane w tem ogłoszeniu oraz zapomniane lub pozostawione na stac., w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, będą zachowane na stacyi Łódź począwszy od dnia ogłoszenia, aż do czasu upłynięcia czterech miesięcy, a następnie w razie nieodebrania przez właściciela bagażów lub zapomnianych rzeczy, takowe zostaną na zasadzie artykułu 40 i 90 Ogólnej Ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedane na publicznej licytacyi:

1)	stacya wysył. Ryga	d. 11 luty	№ kwit. bagaż.	437.
2)	„ „ Kremieńczug	d. 8 „	„ „ „	251
3)	„ „ Warszawa	d. 11 „	„ „ „	102

Na stacyi Łódź: parasol z białą rączką, stary pas żołnierski, stara rama do ikony, kalosze, 2 szklanki, 2 spodki i 2 łyżeczki, grzebień i szczypce, czarna mufka, laska, mały sakwojaż, czerwona peleryna, duża paczka z materyałami aptekarskiemi i duża chustka wełniana.

Na stacyi Koluszki: szara damska chustka, blaszane naczynia kuchenne, paczka i chustka wełniana. 3—2

Niżej podpisana Huta szklana i fabryka szkła taflowego ma zaszczyt zawiadomić sz. klientów i odbiorców naszych, iż z dniem dzisiejszym przy ulicy Piotrkowskiej nr. 69, otworzyła skład swoich wyrobów, który pod firmą

Skład szyb Huty Klonowa

prowadzić będziemy. Skład nasz zaopatrzony jest we wszelkiego rodzaju szyby i wykonywać będzie wszelkie roboty w zakres jego wchodzące.

Polecając się łaskawym względom pozostaję z szacunkiem

S. Hofmann i s-ka,
Huta w Klonowie.

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły. oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstantynowska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeży i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i nizkie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35. poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła:

Skład masła O. T. Poleca codziennie świeże sło śmietankowe, jak również solone i topione. Mikołajewska № 29

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne. Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon. Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych, Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób
uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł.
w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**
Ulica Cegelniana Nr. 14.
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł.
i od 3—8 po poł.

OGŁOSZENIE.

203—1—

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że stosownie do 40 i 90 artykułu ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, i postanowienia Pana Ministra dróg i komunikacyi z dnia 19 października 1890 r. za № 122922, na stacyi Łódź sprzedawane będą dnia 11/24 marca 1900 o godzinie 10 rano następujące towary:

№№ porządk.	GATUNEK TOWARU	Ilość sztuk	Waga		Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO	
			pudy	funt.	Rok i miesiąc	№ frachtowy	Wysyłające	Odbierające	wysyłającego	odbiorcy
1	Smar naftowy	wag.	650	—	1900 1/III	4089	Niżnij Mos. Niż.	Łódź	Terr Akonow	Okaziciel

Uwaga. W razie gdyby w oznaczonym wyżej dniu licytacya nie doszła do skutku, to powtórna licytacya odbędzie się 13/26 marca r. b. o godzinie 10 rano.

KASA POŻYCZKOWA
Przemysłowców Łódzkich

W piątek, dnia 23 marca r. b. o godz. 6-ej popoł. odbędzie się we własnym gmachu, przy ul. **Ewangelickiej № 11/13**

Zebranie przedstawicieli.

PORZĄDEK DZIENNY: **1) Postanowienie dywidendy.**
2) Sprawdzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1899.

Ze względu na **ostatnie zebranie przedstawicieli Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Łódzkich,** która z dniem 31 grudnia r. z. zakończyła swe czynności, uprasza się pp. przedstawicieli o możliwie liczne i punktualne przybycie. 267—5—4

„CLEVELAND"

Znane ze swej dobroci i trwałości.

WELOCYPEDY
NA SEZON 1900,
Pierwszych Fabryk Amerykańskich;
„Cleveland"
„The Victor Cycles C-o."
„RAMBLER"
i inne
z najnowszemi ulepszeniami
poleca
Skład Artykułów Sportowych
KRZYSZTOFA BRUNA i Syna
Warszawa, Senatorska № 27.

Znane z dokładności i w odrobieniu.

308—16—1

„CLEVELAND"

Cyrk ogrzewany.

Cyrk A. DEVIGNÉ

W czwartek d. 22 marca r. b. duże przedstawienie z nowym zmienionym programem przy udziale całej trupy i baletu. Poraz trzeci sensacyjna pantomina pod nazwą **Wojna** w południowej Afryce czyli: „Scena z wojny między anglikami i boerami w 16 obrazach, przy udziale 200 osòb i 3-ch orkiestr. Do pantominy tej sprawiono nowe odpowiednie kostyumy, dekoracye i rekwizyty. Treść zaczerpnięta z ostatnich wypadków w południowej Afryce i do pantominy zastosowana przez dyrektora Devigné. Marsz anglików i boerów, artyleryi, oddziałów sanitarnych, załogi okrętowej z armatami, wojskowe ewolucye, uzbrojeni kafrowie, potyczki itd. itd.

Z poważaniem

60—42 Dyrektor A. DEVIGNÉ.

Pt. Ogniotrwały mineralny izolacyjny materyał

dla aparatòw i rur z przegrzaną parą w formie cegieł i łupin o bardzo małym ciężarze gatunkowym i przez to o wysokiej izolacyjnej sile. Przy wszystkich urządzeniach z przegrzaną parą **systemu Heringa** z najlepszym skutkiem używany polecam

Michał Rosicki. Telefon.
78—20—17

PRENUMERATĘ PISM

krajowych i zagranicznych przyjmuje po cenach **ściśle warszawskich**

Księgarnia „Oświata" (M. Ettingera),

Dzielna Nr. 11. 254-10-8

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
FARBIARNIA i SZTUCZNA CEROWNIA
p. f. „HELENA"
Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męzką, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.
55—25—25

Nowo-otworzona Pracownia pończoch

przyjmuje wszelkie roboty w zakres pończosznictwa wchodzące, z własnej i swej wełny, jak również podejmuję się nadrabiania pończoch i wszelkich reperacyi, które wykonywa z największą akuratnością po cenach umiarkowanych.

Piotrkowska № 142 m. 12.
257—10—8

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specyalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnemi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. 2—52—25

Ajenci potrzebni „Ludwik", Południowa № 3. 1203—.9

Do wynajęcia od 1-go kwietnia duży pokój z kuchnią ul. Konstantynowska 57. 315—3—2

Do pracowni pozłotniczej potrzebny uczeń od lat czternastu. Piotrkowska № 88. J. Schubert. 353—3—3

Futro mezkie w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość ulica Średnia № 20 m. 3, I-sze piętro lewa oficyna. 243—3—d

Gięte meble i inne podług cennika fabrycznego. Może być udzielonym kredyt. Konstantynowska 5, oficyna w głębi podwòrza 310—8—2SS.

Kujawskie masło śmietankowe i kuchenne, zawsze świeże, poleca skład masła ul. Widzewska № 26. 336—26—2 SS

Kucharka w średniem wieku znająca się na kuchni poszukuje miejsca od 1 kwietnia do samotnych panòw. Oferty w redakcyi „Rozwoju" sub. „Kucharka". 347—3—3

Maszyna pończosznicza Berga trzynastka z szafką wystawową i dodatkami do sprzedania. Wòlczańska № 61 m. 27. 348—3—2PSS

Magazyn Mód „Felicya" ul. Zielona № 3. Poleca wybòr garnirowanych kapeluszy od najskromniejszych do bardzo eleganckich, wykończonych podług paryzkich i wiedeńskich modeli. Ceny bardzo nizkie. Przyjmuje także i wykończa prędko wszelkie obstalunki i przeròbki podług zyczeń. 337—26—2SS.

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d.—

Ostrzegam przed kupnem moich monet, skradzionych u mnie 31 stycznia. Mogę je odkupić. Muzeum Kreutzberga. Przejazd. 346—3—3

Osoba znająca krawieccyznę poszukuje miejsca spòdniczarki lub też podręcznej do wykończania staników. Ul. Widzewska № 127 m. 6. 356—3—2

Potrzebna uczenica do sklepu za wynagrodzeniem. Wiadomość ul. Mikołajewska № 53 m. 5. 345—3—3

Potrzebny zaraz człowiek młody do interesu rękodzielniczego na dobrą prowizyę i pensyę z gwarancyą 50 rub. Wiadomość ul. Piotrkowaka № 103 m. 4, 1-sze piętro od frontu 357—2—2

Potrzebne są zaraz panny do krawieccyzny. Ul. Nawrot 44 m. 8 w oficynie. 252—3—2

Potrzebne panny do szycia bielizny. Ul. Piotrkowska № 145 Emma Rampolt. 361—3—1

Sklep do sprzedania zaraz. Składowo № 20. 362—3—1

Wykwalifikowana buchalterka, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w redakcyi „Rozwoju" dla buchalterki. 289—12—1SS

Zaginął pugilares w ktorym znajdowały się: świadectwo zastawne Banku Handlowego Warszawskiego, weksel na rb. 100 blanco z podpisem E. Heinrich, paszport magistratu piotrkowskiego na imię Jana Rontalera, różne pokwitowania i gotówka. Łaskawy znalazca raczy powyższy pugilares oddać J. Rontalerowi ulica Widzewska № 6. Odpowiednie zastrzeżenia zrobione. 354—2—2

Zaginął paszport wydany przez policmajstra m. Łodzi na imię Moszek Sycowski. Znalazcę uprasza się o złożenie takowego w kancelaryi policmajstra m. Łodzi. 3—2

Z powodu wyjazdu do sprzedania 2 łóżka masyw mahoniowe z materacami sprężynowemi, 2 szafki nocne, umywalnie. Ulica Św. Anny № 19 m. 4. 318—2—2

Zaginęły karty pobytu na imię Konstancya Świouszczak i Maryanna Środowska wydane w magistracie m. Łodzi. 363-3-1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 8 Марта 1900 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111.**